Franciszek Kamocki

DZIWOLĄGI HERALDYCZNE

Armoryka

FR. KAMOCKI.

DZIWOLĄGI HERALDYCZNE.

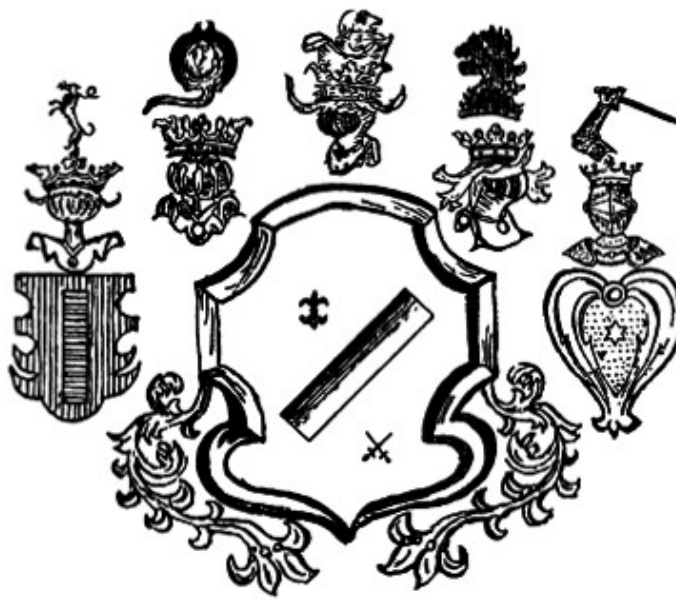

WARSZAWA.
NAKŁADEM AUTORA.

1916.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ Nr 78

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Niemieckie herby z końca XV wieku (około 1485),
licencja *public domain*,
źródło https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Hyghalmen_Roll_Late_1400s.jpg

Copyright © 2016 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel. 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
http://www.armoryka.pl/

ISBN 978-83-8064-137-2

Co nazywamy dziwolągiem heraldycznym?

W studyum niniejszem obejmujemy tem mianem wszystko to, co w zakresie heraldyki rażąco jest sprzeczne z jej prawidłami.

Każdy więc słowny (blason) czy piśmienny, z prawami i regułami nauki i sztuki heraldycznej wyraźnie niezgodny opis herbu, każdy graficzny czy plastyczny jego obraz nie podług zasadniczych jej przepisów wykonany, zarówno jak i wszelkie nie oparte na jej prawach (pseudo) heraldyczne orzeczenia i teorye nazywami heraldycznemi dziwolągami.

W heraldyce polskiej spotykamy się i w teoryach jej (nauce), i w praktycznem ich stosowaniu, t. j. w kunszcie, w sztuce heraldycznej, z licznemi dziwolągami o bardzo swoistych cechach. Macierzą ich była — bywa nieraz i dziś po części nieznajomość obowiązujących w heraldyce zasad, po części — i to głównie — niewolnicze trzymanie się pewnych niemal za klasyczne uchodzących, a w istocie lichych lub miernych wzorów, no i także jakaś śmieszna obawa przed odstąpieniem od niektórych, urzędownie „arcyheraldycznych", faktycznie zaś tylko kancelaryjno-registratorskich przepisów, wskazówek i wzorów świeższej daty. Nasze dziwolągi heraldyczne, to wypadkowa niezrozumienia przedewszystkiem istoty heraldyki i niezrozumienia wzajemnego stosunku głównych heraldyki elementów: barwy, formy, tarczy i hełmu.

Czemże wytłomaczyć fakt, że heraldyka polska jest pod pewnemi względami tak upośledzona?

Parę złożyło się na to przyczyn.

Przedewszystkiem więc zarówno prastare hasła rodowe „na bój" i „na trwogę" — zawołania, zarówno dawne godła chorągiewne, jak i dawne znaki napieczętne osobiste, wogóle cały ten materyał, z którego herbownictwo polskie powstało, zaczął się na zachodnio-europejską modłę przekształcać względnie późno; przetwarzanie tego materyału na sposób zachodni, „uherbianie" (jak mówi Piekosiński) używanych doówczas godeł i znaków, nastąpiło u nas naogół dopiero w tej epoce, w której najświetniejszy rozkwit heraldyki zachodniej, na której powszechnie się wzorowano, już mijał, w dobie, w której najdoskonalsze, *żywe* heral-

dyczne wzory, t. j. tarcza z godłem i hełm z cymerem [1]), tak jak ongi je noszono, już z pola schodziły i przestawały być żywemi, powszedniemi przykładami tego, co istotę zbrojby stanowi. W miarę jak — wskutek zewnętrznych warunków zachodzące — zmiany w sposobie walczenia odbijały się i na uzbrojeniu i na rycerskich zwyczajach, pasowaniu na rycerzy, turniejach i t. p., rozumienie, poczucie — że tak powiemy — heraldyczne, tracąc racyę bytu, przestając być potrzebnem, malało, zanikało, nie dziw też, że w epoce, w której się pierwsze dzieła heraldyczne polskie w wydawniczej formie pojawiły, t. j. w drugiej połowie XVI wieku, rozumienie owo już upadało, gdyż wówczas już nietylko żywe wzory heraldyczne, lecz po części nawet i wspomnienia o nich ginęły. A to odbiło się ujemnie nietylko na niemal pierwszych zaczątkach naszej drukowanej heraldyki, lecz drogą sukcesyi poszło i idzie dalej.

Im bardziej się od owej epoki rozkwitu oddalaliśmy, tem było — pod pewnym zwłaszcza względem — gorzej; pod *pewnym* względem, mamy przedewszystkiem na myśli plastykę i grafikę zbrójb na późniejszych pomnikach, w późniejszych polskich herbarzach i t. d., bo szczególnie w tym kierunku herbownictwo nasze upośledzone jest — rzec można — dziedzicznie; rzecz szczególna, że działały tu w niemałej mierze także i względy na oszczędność, spekulacya „na taniość“ i to niemal do czasów ostatnich, dopiero bowiem w dziełach i wydawnictwach heraldycznych nowszych — i to nie we wszystkich — przejawia się w tym kierunku polepszenie.

„Szeroki ogół, nadający w życiu codziennem piętno aktualności herbownictwu swemu“, — pisze J. K. Kochanowski w swej popularnej „Heraldyce“ [2]) — „grzeszy rażącem, bo zupełnem jego niezrozumieniem“. Wystarczy przyjrzenie się modnym dziś znów sygnetom herbowym, dla przekonania się o prawdziwości tych słów. Nawet wśród inteligencyi spotyka się ludzi z dziwnemi o heraldyce wyobrażeniami, — ludzi, którzy np. pojęcia „herb“, nie są w stanie, nawet bardzo daleko myślą wstecz

---

[1]) W polskiej terminologii heraldycznej — i tak niebogatej — poszedł w zapomnienie używany dawniej wyraz „cymer“, z francuskiego „cimier“, oznaczający hełmową figurę, ozdobę lub przystrojenie wierzchu hełmu. Używane teraz określenia „w hełmie...“, „na hełmie...“, lub, co gorsza: „nad hełmem...“, są (topograficznie) nieścisłe; utarło się określenie: „w szczycie hełmu...“ — określenie to jednak jest również niestosowne, ponieważ szczyt znaczy tosamo co tarcza, a nie o tarczę przecież chodzi; lepsze już jest używane również: „klejnot“ — że jednak mianem tem obejmowano u nas herbu całość, więc i tego określenia zalecać dla części nie można. Aby uniknąć wszelkich nieporozumień, sięgamy do starej polszczyzny i stamtąd zapomniane dobywamy cymery; więc połulew wspięty z mieczem w łapie, to cymer Wieniawy; cymer Ciołka: czerwony połubyk wspięty; cymer Janiny: czub z pawich piór — i t. d. Wszystkie takie przystrojenia wierzchów hełmów, wyłaniające się z hełmowych koron i nałęczów (bourrelet, Wulst), albo i bezpośrednio z hełmów — to cymery.

[2]) J. K. Kochanowski „Heraldyka czyli znajomość herbownictwa“. Warszawa 1902.

sięgając, odłączyć od jakiegoś pergaminu czy papieru, od pieczątki czy sygnetu na mocy tamtych sporządzonego. Wyobrażają oni sobie, że herb to zawsze coś „papierowego", jakaś malowanka czy obrazek, to też ani dzikie heraldyczne pomysły, ani najgrubsze nawet błędy w zakresie herbownictwa wcale ich nie rażą. Papier istotnie jest cierpliwy i dzięki temu wytrzymuje absurdy, które w praktyce, w rzeczywistości całkiem były niemożliwe i które tylko zupełnemu brakowi zrozumienia tej rzeczywistości swą papierową egzystencyę i, niestety, bujny rozrost także na innych polach zawdzięczają. Tymczasem należy zawsze pamiętać o tem, że każde graficzne czy plastyczne wyobrażenie herbu, jest przecież tylko odbiciem tego, co w rzeczywistości, w życiu istniało [1]) i co pewnym określonym służąc celom, musiało być do nich przystosowane.

Różne błędne, fałszywe o heraldyce i herbach pojęcia są — u laików — tylko dowodem (niekarygodnej zresztą) ignorancyi; rozprzestrzeniane jednak przez ludzi, którzy o tych rzeczach pisali i wyrokowali, którzy niejako z zawodu heraldycznemi zajmowali się sprawami, a nawet interesami — są szkodnictwem; takim to właśnie „heraldykom" polskie dziwolągi heraldyczne głównie zawdzięczamy. Dziedzicznie przechodząc z herbarza do herbarza, z dzieł heraldycznych wcześniejszych do późniejszych, rozpościerając się po pieczęciach, pomnikach, dokumentach i t. d., dziwotwory takie herbownictwo nasze paczą i w niewłaściwy, nieeuropejski deformują je sposób. Tymczasem herbownictwo nasze jest już z istoty swej tak oryginalne, że aby od zachodniego odróżniało się jeszcze i dziwolągami, absurdami, — rzecz całkiem zbyteczna.

Spraw takich, jak znane wywodzenie różnych herbów i rodów od jakichś bajecznych książąt i królów różnych egzotycznych krain — jeśli nie wprost od praojca Adama, — jak wyraźne, nieraz świadome fałszowanie dat i faktów, co się różnym naszym heraldykom zdarzało, oraz wielu innych zdumiewających a nieraz rozweselających heraldyczno-genealogicznych osobliwości nie będziemy tu bliżej rozpatrywali; rzeczy takie nie są monopolem heraldyki polskiej, — przytrafiały się i przytrafiają dzięki różnym próżnostkom i głupotkom — wszędzie. Zwrócić tu chcemy uwagę przedewszystkiem na dziwolągi takie, które w heraldyce polskiej są typowemi, a przejawiając się zewnętrznie w obrazowaniu herbów, ujemne, aheraldyczne nadają herbownictwu naszemu cechy.

Heraldycznym nieporozumieniom zawdzięczamy pojawienie się i — niestety — dalsze pojawianie się mnóstwa dziwolągów także i w sztuce stosowanej. Widujemy tedy w snycerstwie, intarsyi i inkrustacyi, w tkactwie wzorzystem i witrażnictwie, a nawet w rzeźbie i architekturze, błędy aż rażące swoim... dostojnym komizmem; tarcze barokowe przy ostrołuku, albo rokokowe kartusze na budowlach empire, — na kościele ro-

---

[1]) Mówimy o herbach starych.

mańskim przydane herby np. odnowicieli, podług przepisów pana... Pawliszczewa, herby może bez hełmów, ale „za to" z koroną o trzech liściach i dwóch perłach, *nad* którą swobodnie fruwa gwiazda, albo litera z „grażdanki", albo i... widelec i t. p., — że pominiemy już stwory tak groteskowe, jak helleńskie czy romańskie à l'antique świątynie lub grobowce „ozdobione" herbami w stylu barocco.

Przy odbudowie Polski po Wielkiej Wojnie, przy wznoszeniu czy restaurowaniu setek kościołów, gmachów publicznych, dworów i pałaców, miasteczek i miast, zniszczonych rękami różnych barbarzyńców, należałoby też zwrócić uwagę na to, aby wszędzie, gdzie da się rozwinąć i zastosować temat heraldyczny — a temat to jako architektoniczny ornament nader wdzięczny — stosowanie to odbywało się podług zasad i prawideł heraldyki dobrej, lege artis, bo tylko w ten sposób dalszego przypłodku dziwolągów heraldycznych... i śmieszności się uniknie [1]).

W praktyce, która wyprzedziła na tem polu teoryę, już się zresztą pewien zwrot ku lepszemu tu i owdzie przejawia; tak np. wizerunkom herbów w jednym z ostatnich herbarzy naszych, mianowicie „Księdze herbowej" Ostrowskiego [2]), mniej już pod względem heraldycznego kunsztu zarzucić by można jak innym współczesnym herbarzom; ale to wydawnictwo mało jest rozpowszechnione, a dość drogie choć nie ukończone, więc wpływ jego nie może być ogólny. W teoryi zaś, istnienia heraldycznych dziwolągów w herbownictwie naszem nie stwierdzono i przeciwko nim specyalnie nie występowano, a że już praktyka dowodzi potrzeby takiego wystąpienia — choćby tylko dla ugruntowania początków heraldycznej poprawy, więc ogłosić rezultat naszych studyów nad tym przedmiotem uważamy za rzecz pożyteczną i na czasie.

O tem, czy pewne godła, znaki lub pewne zestawienia barwnych pól, zaliczają się do herbów, rozstrzyga przedewszystkiem jeden czynnik, mianowicie: figurowanie tych godeł etc. *na tarczach* lub *w tarczach*.

Najwspanialszy bezgłowy orzeł czy dwuogoniasty lew, pozostaje — może nawet bardzo heraldycznym (ze względu na pewne cechy wykończenia) — orłem i lwem, ale nie jest herbem, jeżeli nie figuruje na tarczy; jest tylko godłem herbowem; umieszczony na tarczy choćby tak zniekształconej, jak w dobie zopfu czy baroka, umieszczony choćby tylko w pewnym zbliżka otaczającym go konturze, mogącym uchodzić za puklerz, w pewnem „polu", np. na płachcie sztandaru — tworzy herb,

---

[1]) W dzień Zaduszny 1915 r. autor tego szkicu był mimowolnym świadkiem, jak paru cudzoziemców, zwiedzających cmentarz Powązkowski, robiło krytyczne, ale w gruncie rzeczy słuszne uwagi nad herbami zdobiącemi (?) niektóre groby na naszem Campo santo.

[2]) Juliusz hr. Ostrowski „Księga herbowa rodów polskich", Warszawa 1897—1906, z-tów 19.

a przynajmniej pretenduje do tego. Tarcza jest więc najbardziej zasadniczą, niezbędną częścią składową każdego herbu, albo: bez tarczy niema herbu. Naszemi tarczowemi dziwolągami zajmiemy się więc przedewszystkiem.

Stare one są; tak stare jak Bartosza Paprockiego „Gniazdo Cnoty" z r. 1578, i „Herby Rycerztwa Polskiego" wydane w 1584,—w Krakowie. Dalecy jesteśmy od intencyi ujmowania czegokolwiek z zasług tego pisarza; dzieła Paprockiego, mimo bardzo wielu usterek, mimo licznych błędów, zasługują zarówno ze względu na wielki nakład włożonej w nie pracy jak i na inicyatywę popularyzowania rzeczy heraldycznych—o innych względach już nie mówiąc—na wielkie uznanie a to co w nich jest ujemnego to rezultat wpływu i charakteru epoki, w której autor żył i pracował—a więc brak krytycznego o rzeczach sądu a czasem wprost niemożność wypowiedzenia się całkowicie. Nie chodzi o to, że Paprocki nieraz bajki opowiada, że miesza epoki i osoby i nietylko Semowi i Chamowi ale nawet Noemu herby przydaje—nb. każdemu odmienny, brisé niejako podług prawideł heraldyki... francuskiej. Żal nasz do pana Bartosza wypływa (ponieważ o kunszt, o sztukę heraldyczną nam chodzi) stąd, że podejmując wydawnictwa swoje, nakładem i „staraniem" własnem poczynione, nie patrzał, jak należało w przeszłość, w czasy rozkwitu tego kunsztu względnie jeszcze niedawne, lecz na współczesne, już z epoki upadku rycerstwa pochodzące, papierowe zapatrywał sie wzory. Paprocki—bywalec, podróżnik, tak blizkim był jeszcze doby bogatej we wzory heraldycznie dobre, że z łatwością mógł z nich korzystać; na Krakowskim zamku, po siedzibach polskich panów i t. p. niewątpliwie widywał jeszcze dawne rynsztunki, bojowe tarcze i hełmy Ciołków, Sciborów, Zawiszów, Zborowskich i co przedniejszego rycerstwa polskiego; wertując archiwa oglądał tysiące dawnych pieczęci; badając pomniki, nagrobki i t. p., naocznie stwierdzał, jak wyglądała broń odporna rycerska, którą przecież i czasu Gdańskiej wyprawy miał niewątpliwie możność w starych okazach nieraz jeszcze obserwować i na odbywanych jeszcze turniejach „własności jej się przypatrzeć",—choćby tylko na tym turnieju, który urządzono w Krakowie podczas wesela Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną; puklerze Podhoreckich, Grudzieckich, Kazimierskich, Piastowskich, Dobków, Orchowskich, Miłkowskich, Broniewskich i innych którzy wtedy, jak sam Paprocki pisze: „za tarczami na ostre gonili" [1]) inaczej wyglądały jak te, któremi pan Bartosz dzieło swoje oszpecił; rzeczy to więc o których nie mógł „w tak rozległem Królestwie nie wiedzieć", bo sam je oglądał; pierwszorzędnego a łatwo dostępnego materyału, wzorów i okazów miał na każdym kroku jeszcze mnóstwo, czego dowodem fakt, że inny badacz heraldyki naszej, ś. p. dr. Franciszek Pie-

---

[1]) „Herby Rycerztwa Polskiego" str. 689.

kosiński, pracujący w trzysta lat po Paprockim—w trzysta lat wojen, pożóg i ruin—taką jeszcze obfitość tego materyału znalazł i tak znakomicie zużytkować go umiał. A przecież o ileż odleglejszym był Piekosiński od epoki heraldyki *żywej*, niż Paprocki! Tempora mutantur; Piekosiński oparł studya swoje,—nie mówimy tu o pewnych działach jego runiczno-herbowej hypotezy—tylko na minionej *rzeczywistości* i dał heraldyce naszej walory nieocenione; pan Bartosz wolał być moderne—i zapłodnił ją dziwolągami, które do dziś dnia pokutują.

Za substrat godeł rycerskich w „Herbach Rycerztwa Polskiego" wzięto jeden głównie typ tarczy w dwóch mało różniących się odmianach (fig. 1 i 2). Wybór to był niefortunny przedewszystkiem dlatego, że wprowadził do heraldyki naszej twór sztuczny, zmyślony, gdyż tarcz takiego kształtu nigdy w rzeczywistości nie używano; nie są to więc wizerunki puklerzy rycerskich użytkowych, prawdziwych, lecz kreacye herbownictwa papierowego a zatem rzecz heraldycznie licha; pozatem słaby jest bardzo i rysunek, którego rozmaite szczegóły nie tłomaczą się i zupełnie pozostają niejasne. Wybierając ten typ puklerza do „Herbów Rycerztwa" ulegał pan Bartosz niepotrzebnie wpływom epoki, wpływom renesansu już na skłonie jego ku barokowi, czem szkodę i dziełu swojemu i, co gorsza, polskiemu kunsztowi heraldycznemu wogóle wyrządził.

fig. 1.

fig. 2.

Wpływ ten dał się kunsztowi temu wszędzie ciężko we znaki a ewolucye stylowe, którym i sztuka heraldyczna podlegała, wyrządziły jej naogół więcej szkód niż pożytku przyniosły. Z epoki przejściowej mamy i w herbownictwie zachodniem mnóstwo śladów tego ujemnego oddziaływania; między innemi przejawiło się to właśnie w fantastycznem kształtowaniu puklerzy nietylko w herbarzach naszych lecz także w wielu obcych. Pomimo tej powszechności, uznać danych typów puklerzy za wzory dobre nie sposób, bo to rezultaty nieudolnej stylizacyi tarczy rycerskiej użytkowej zwanej turniejową (écu de tournois, targe, Stechschild, Tartsche)—stylizacyi, która wykoślawiła rzecz prawdziwą i dobrą.

Oprócz powyższych typów zasadniczych użyte są w „Herbach Rycerztwa", głównie w obrazowaniu herbów litewskich, inne jeszcze formy

puklerzy, od tamtych nie lepsze; z pośród nich, do dziwolągów zaliczamy typy oddane w fig. 3, 4 i 5.

fig. 3.

fig. 4.

fig. 5.

Bartosza Paprockiego „Gniazdo Cnoty", którego wydanie o kilka lat *wyprzedziło* „Herby Rycerztwa Polskiego", stoi jednak pod interesującym nas względem nieco wyżej od nich; co do puklerzy to typ ich zbliżony do użytego w „Herbach Rycerztwa", różni się odeń w pewnych szczegółach, całość jednak i tu jest sztuczna i rzeczywistości, prawdzie nie odpowiada. (fig. 6, 7 i 15).

Co się tyczy hełmów, koron i cymerów, to w wizerunkach tych części zbrójb przejawia się w „Herbach Rycerztwa" aż nazbyt często zupełne nierozumienie i nauki i sztuki heraldycznej, skutkiem czego dziwolągi heraldyczne w tych działach są jeszcze liczniejsze, bardziej urozmaicone, czasem aż humorystyczne. Typ hełmu lepszy jest co prawda niż typ puklerza; mamy tu wizerunek hełmu użytkowego, hełm o zasłonie prętowej (heaume à grille ou barreaux, Spangenhelm) i poza dysproporcyą wymiaru (do tarczy) i pewnemi drobnemi szczegółami (szyja zbyt wązka, medale formy gałek lub kółek) nic by mu zarzucić nie można. Królestwo dziwolągów zaczyna się dopiero od koron i cymerów i układu ich na hełmach.

fig. 6.

fig. 7.

Przedewszystkiem więc *dziwolągiem jest graficzne przedstawianie cymerów w sposób taki, że nie tworzą całości, jedności z hełmem resp. z koroną hełmową,* lecz stercząc *nad* niemi w postaci godeł lub figur luźnych, wesoło a raczej rozweselająco nad niemi fruwają; są to dziwolągi heraldyczne rażące. Oszczędność—całkiem źle zastosowana — niemało przyczyniła się u nas do ugruntowania tej heraldycznej humorystyki. W zbrojbach polskich taksamo jak w cudzoziemskich dużo jest cymerów różnym herbom wspólnych; należą tu przedewszystkiem konwencyonal-

ne pióra strusie w ilości trzech lub pięciu, czuby z pawich piór, dalej skrzydła orle i sępie, wreszcie t. zw. trąby i t. p. Otóż już do wydawnictwa „Herbów Rycerztwa Polskiego" robiono drzeworyty (klisze) nie dla całości każdego herbu t. j. dla tarczy, godeł, hełmu, cymeru i labrów razem czyli z jednej sztuki, lecz dzielone w sposób taki, że klisza przedstawiająca cymer, stanowiła część osobną; kliszy takiej można było użyć drugi, trzeci i dziesiąty raz t. j. wszędzie gdzie takisam cymer był przystrojem hełmowym innego herbu. Korzystał też z tego krakowski drukarz sławetny Garwolczyk ilekroć się dało,—z oczywistą dla rzeczy szkodą; korony hełmowe zamazane są między liśćmi jakiemiś kreskami, kiepsko maskującemi zniknięcie dolnej części cymerów w koronach, a *nad* niemi, w mniejszej lub większej odległości, osobno fruwają sobie pióra między krzyżami, kwiaty wśród rogów albo i „rzeki" (cymery Pudłowskiego, Doliwy i Korczaka—fig. 8)—tudzież lisy, kozły i niedźwiedzie. W „Her-

fig. 8.

bach Rycerztwa" dotyczy to cymerów tych zwłaszcza zbrójb, w których hełmy przedstawione są wprost, frontem (en face) jak herb Lis (fig. 9)—a takich jest w „Herbach Rycerztwa" najwięcej; typ drugi, o hełmach ustawionych en trois quarts lub w jednej albo dwóch trzecich bokiem, wyszedł lepiej (fig. 10), gdyż tu całość herbu robiono z jednej kliszy i cymery są z hełmami złączone jak było w rzeczywistości i jak zasady heraldycznego kunsztu nakazują.

Innym dziwolągiem heraldycznym, który cymery zbrójb naszych charakteryzuje a znów z niezrozumienia rzeczy wynika jest *stawianie cymerów w pozycyi tłuszej jak hełmy*. Jest to także przeraźliwy heraldyczny dziwoląg. Hełm frontem, wprost (en face) a cymer profilem, hełm w $^2/_3$ lub $^3/_4$ (en trois quarts) a cymer znów w profilu—to dziwolągi tak pospolite, „tradycyjne", że dziś grawer, któremu poleci się wyryć pieczęć herbową prawidłowo, heraldycznie dobrze, dziwi się, iż wymagać można, aby cymer hełmu obróconego frontem, również frontem był przedstawiony a cymer hełmu przedstawionego z profilu nie tkwił frontem lecz także profilem! Oczywiście; za „wzory" służą mu rysunki z „Herbów Rycerztwa" Paprockiego-Turowskiego, albo „Herbarz Polski" Niesieckiego-Bobrowicza, dziwolągami tego rodzaju usiane a rezultat jest taki, że z heraldyczną grawerską robotą heraldycznie *prawidłowo* u nas wyko-

naną, prawie spotkać się nie można. Oko przywyka do takich dziwolągów, przeciwko którym — wobec naogół małej u nas znajomości heraldyki, a raczej wobec zupełnej jej nieznajomości — nikt nie występuje. A przecież czy nie zrobiło by się zbiegowisko, gdyby na ulicach Warszawy pojawił się np. kirasyer w kasku z orłem obróconym dziobem ku potylicy, albo dawny cent-garde w kasku o grzebieniu wtył a ogonie końskim zwisającym na czoło i nos? Byłyby to przecież dziwolągi zupełnie odpowiadające tym, które nietylko na sygnetach, pieczątkach i w „herbarzach", ale i w kościołach, na gmachach publicznych i nawet w dyplomach szlacheckich, codziennie bez ironicznych oglądamy uśmiechów. A to przecież dziwolągi i tylko dziwolągi, których dziedzicznego istnienia długi wiek wcale nie uprawnia.

fig. 9.

fig 10.

W taki to, rzeczywistości, logice i dobremu smakowi urągający sposób, wyobrażone są w „Herbach Rycerztwa Polskiego" — Topor (hełm frontem a cymer profilem) taksamo Topor odm., taksamo Starykoń, Gryf, Jastrząb, Lis, Machowski, Pobóg, Bogorya, Półkoza, Koźlarogi, Łapczyński, Kozioł, Nowina, Junosza, Sokola, Przegonia, Dołęga, Ślepowron, Dąbrowa, Łada, Belina, Zagroba, Pniejnia, Oliwa, Ciołek, Prus (i dwie jego odmiany), Wieniawa, Pomian, Oksza, Łabędź, Zaręba, Prawdzic, Zadora, Bibersztejn, Saława, Kotficz, Korwin, Pogonia, Luziański, Murdelio, Chodkiewicz i Kmita (Czarnobylski). Hełm en trois quarts a cymer profilem noszą Broda, Luba, Ławia, Korczak i Despot, Rawa zaś na hełmie en face — część cymeru (rogi) także wprost a część (połuniedźwiedzia) bokiem; podobnie Postolski.

Korony hełmowe w „Herbach Rycerztwa" są—niemal na wszystkich en face ustawionych hełmach — niezgrabne; za wielkie i za ciężkie nie przylegają całą obręczą spodnią do hełmów, nie opierają się na nich kołem całem, lecz tylko środkową (przednią) jego częścią a brzeżnemi na labrach (fig. 1 i 9); kwestyę prawidłowości wieńczenia hełmów koronami rangowemi—pomijamy. Lepiej przedstawiają się korony hełmowe drugiego typu zbrójb t. j. korony hełmów ustawionych bokiem jak w fig. 2 i 10.

Labry do stylu całości dostosowane a więc sute i fantazyjnie rzucone są w „Herbach Rycerztwa" względnie najlepszą częścią zbrójb (fig. 9 i 10); znamienny to szczegół, że właśnie te nie niezbędne części herbów, w każdym wizerunku najmniej rażą swoim wyglądem.

Na tymsamym mniej więcej poziomie co „Herby Rycerztwa" stoi pod omówionemi wyżej względami „Gniazdo Cnoty", znajdujemy w niem jednak znacznie mniej dziwolągów wynikłych ze stawiania cymerów w pozycyi innej jak hełmy. Sporo tu co prawda cymerów profilowych, na hełmach ustawionych en trois quarts (figury 11 i 12 — Oksza i Po-

fig 11.

fig. 12.

mian), — co ani z rzeczywistością ani z prawidłami heraldyki w *ścisłej* zgodzie nie jest, ale przecież nie razi tak jak dziwoląg: hełm frontem, a cymer profilem; za to mamy tu hełmy z cymerami, które w *zespole* są niemal we wszystkich późniejszych herbarzach — aż do ostatnich — dziwolągami, a jedynie tu, w starem „Gnieździe Cnoty", prawidłowo są przedstawione; do tych należą: Ciołek — hełm frontem i połubyk wyskakujący z hełmu również wprost, gdy późniejsze herbarze kładą hełm frontem a połubyka profilem; dalej Bończa, również prawidłowo: hełm bokiem i jednorożec bokiem, taksamo Półkoza, Sokoła,

INDEKS.

Abdank—14, 18, 21, 36, 40.
„ Posadowskych-41, 42.
Achinger—43, 45.
Adam—4.
Akszak—45.
Alamani vel Alemani—18, 27, 44.
Albaluna—12.
Alexandrowicz—43.
Ancuta—21.
Arcemberski—27.
Arlamowski—40.
Aurszwald—40.
Azulewicz—43.

Bajbuza—20.
Bartliński—28.
Bastion—34.
Batorówna Gryzelda—6.
Batory—46.
Bawół—43.
Bażeński—22.
Bąmbek—27.
Beaulieu—43.
Beczka—21.
Belina—9, 11, 43.
Belty—14, 20.
Belzkie wojew.—46.
Bersin—34.
Berzewicz—21.
Bibersztejn-9, 20, 26, 43.
Bielikolcz—20.
Biszping—37.
Blankensztejn—44.
Blumberk—21.
Bobrowicz J. N.—10, 28, 29, 35, 37, 43.
Bodek—21, 43.
Bogorya—9, 20, 27, 41, 42, 43, 45.
Bojcza—18
Bonarowa—43.
Boner—40.
Boniecki A.—34, 36.
Bończa—10, 40, 43.
Borski—43.
Bożezdarz—18, 45.
Brant—20, 21.
Bratkowski—43.
Braunek—43.
Brochwicz—20, 44, 45.
Broda—9, 20.
Broniewski—6.
Bronikowski—21.
Bronisław—34.
Brzuska—20, 45.
Budzisz—34.

Carosi—37.
Cezary—11, 12, 14, 16.
Chalecki—21, 30.
Cham—5.
Charytonowicz—12.
Chodkiewicz—9.
Chomąto—20, 40.
Chrynicki—16.
z Chrzelowa Krzesław—42.
Cielątkowa—44.
Cietrzew—40.
Ciołek—2, 6, 9, 10, 15, 26, 40, 43, 46.
Czapla—21, 28, 40.
Czeki—28.
Czetwertyński—20, 45.

Daliński—40.
Dąb—45.
Dąbrowa—9, 34.
Dąbrowski—28.
Desier—27.
Despot—9.
Dębicz—40.
Dębno—18.
Dobek—6.
Doliwa—9, 19.
Dołęga—9, 36.
„ Makowieckich—40.
Dołszkiewicz—28.
Domaradzki—28.
Donhoff—30.
Drogodar—34.
Druck—44.
Drużyna—14, 18, 37.
Drya—18, 19, 22, 44.
Dunikowski-Ike—34.
Duńczewski—23, 25, 28.
Duszek—34.
Działosza—44.

Emberk—21.

Falkowski—42.
Farensbach—28.
Fiedler—43.
Fogelweder—19, 40.
Fontana—26, 27.

Gabelenc—28.
Garwolczyk—8, 12.
Gaudium—13.
Gąsiorowski Wilh.—35.
Gąska—34.
Gejsz—28, 45.
Geszaw 28, 40.
Gissa—22, 40, 45.
Glaubicz—28.
Glower—30.
„Gniazdo Cnoty“—5, 7, 10, 11, 13, 14, 19.
Godziemba—28.
Gorczyński—43.
Gourdon de Genouillac—38.
Grabie—28
Grudziecki—6.
Gryf—9, 14, 28.
Gulcz—22.
Guldenbalk—28.

Haugwicz—40, 41.
Helt—22.
Helm—28.
„Heraldica to iest osada kleynotów“ & c.-25, 27.

„Heraldyka" J. K. Kochanowskiego—3, 34.
„Heraldyka czyli opisanie familii" & c.—24, 25.
„Heraldyka to jest: nauka o herbach" & c.—30.
„Herbarz polski" Boniecckiego—34, 36.
„Herbarz polski" — Niesieckiego - Bobrowicza —28, 29, 30, 37.
„Herbarz rodzin szlacheckich" & c. — 33, 34, 35, 42.
„Herbarz wielu domów" & c.—23.
Herburt—37.
„Herby rycerstwa polskiego" & c. Paprockiego-Turowskiego — 8, 35.
„Herby rycerztwa polskiego" & c. B. Paprockiego — 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 18, 19, 20, 30, 35.
„Herby szlachty polskiej" Z. Leszczyca — 43.
Heroldya Król. Polskiego—34.
Hołobog—15.
Hybryda—30.
Hylzen—27.

„Inflanty"—27.
„Instytut heraldyczny „Gryf""—45.

Jabłonowski J. A. k-żę —25, 31, 42.
Jagiellonowie—39.
Jałowicki—16.
Janina—2, 13, 45.
Jaroszyński Tadeusz—43.
Jastrząb—9, 37.
Jelita—14, 20.
Jezierski hr.—40.
Jubileusz Ziemniaków—45.
Junosza—9.

Kadyszewicz—38.
Kalm-Podoski—37.
Karęga—22.
Karol VII.—42.
Kazimierski—6.
Kazimierz W.—42.
Kierdeja—22.
Kietlicz—18, 28.
Kippenhan—22.
Kita—14.
Kizinek—21.
Klamry—16.
Klodt bar.—33, 35.
Kmita (Czarnobylski)—9.
„ Jan—42.
Kochanowski J. K.—3, 34, 37.
Koniecpolski—42.
Kopasina—37, 44.
Korab—21.
Korczak—8, 9, 11, 14, 18, 40, 43.
„Korona polska" & c.—20, 21, 22, 23, 28, 30.
Korsak—12, 21.
Korwin—9.
Kos—22.
Kościesza Chodkiewiczów—40.
Kotficz—9, 14, 18, 19, 20.
Kot morski—12.
Kozioł—9.
Kozłowski—43.
Kozłarogi—9.
Kraków—5, 6, 11, 35, 45.
Kranikowski—45.
Kreutzen—28.
Krokowski—30.
Kromer—43.
Krupka—43.
Kruzer—22.
„Księga herbowa" Ostrowskiego — 4, 37, 38, 39, 40, 42, 43, 44.
Kuniglis—21.
Kur—21.
Kuropatnicki E. A. hr. — 27, 28.
Kurzeniec—38.
Kwilecki hr.—34.

Larousse—38.
Laskowski—42.
Lelewel—19, 29.
Leliwa—15, 17.
Leszczyc—39, 40.
Leszczyc Zbigniew—43.
Lewalt—43.
Lewart—14.
Lichtyan—22.
Lilia II—16.
Lipsk—28.
Lis—9, 21.
„ Kosmowskich—40.
Lisicki—40.
Luba—9, 20.
Lublin—28.
Lubocki—21.
Luziński—21, 43.
Luzyański—9, 43.
Lwów—20.
Ława—9.

Łabędź—9, 28, 40, 44.
Łada—9, 13.
Łagoda—13.
Łapczyński—9.
Łodzia—15.
Łosiatyński—21.
Łuck—28.
Łukocz—18, 22, 40.

Machowski—9.
Malinowski N.E.-30,31,32.
Malachowski P.—28.
Marcinkowski K.—33, 34, 44.
Matejko Jan—18.
Meldzyński—28.
Michowski—42.
Milkowski—6.
Montelupi—28.
Morawicki—40.
Mortęski—21.
Morykoni—20.
Murdelio—9, 21.

Nabram—13, 22, 24.
Nałęcz—14, 16, 21, 43.
Napiwon—21.
Natarcz—40.
Newlin—21.
Nieczuja—14, 21.
Niesiecki Kacper X.—19, 20, 22, 23, 28, 43.

Niesobia—44.
Noe—5.
Nowina—9.

Odrowąż—28.
Ogiński k-żę—20.
Ogończyk—21, 43.
Okolski Szymon X.—11, 12, 13, 16, 19, 22.
Oksza—9, 10.
Oleśnicki Jan—42.
„ Zbigniew—18, 42.
Oliwa—9.
„Opis herbów" & c. Warszyckiego—27.
„Orbis polonus"—11, 12, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 22, 30.
Orchowski—6.
Orlik—41.
Orzechowski St. X.—17, 18, 19.
Ostoja—37.
Ostrowski J. hr. — 4, 37, 39, 42.

Paparona—34.
Paprocki Bartosz — 5, 6, 7, 13, 18, 19, 35.
Paprzyca—21.
Paskiewicz k-żę—31.
Pauli Żegota—35.
Pawliszczew — 4, 33, 34, 35, 36, 40, 42
Pernus—22, 28, 30.
Petersburg—33, 34.
Piaskowski—6.
Piastowie—39
Platyróg—28.
Piekosiński Fr. dr—2, 6, 42.
Pielgrzymy—40.
z Pieskowejskały Piotr—42.
Pilecki—17.
Plater—22, 44.
Plemięcki—40.
Pniejnia—9, 15, 21, 22.
Pobóg—9, 21, 40.
Podhorecki—6.
Pogoń—9, 40, 43.
Polota—21.
Pomian—9, 10, 21, 40.
Pomorskie wojew.—46.
Poniatowski—46.
Poraj—21, 40.
Postolski—9.
Potocki Wacław—13.
Poznań—43, 45.
Półkoza—9, 10, 21, 42.
Prawdzic—9, 18, 21.
Prus—9, 21, 40.
Przebendowski—22.
Przegonia—9, 43.
Przerowa—40.
Przewoski—20, 22.
Pudłowski—9.

Raes—22.
Rahoza—40.
Ratuld—15.
Rawa—9, 21, 42.
Rembowski—21.
Ridger—22.
Roch—18.
Rochcicki—21.
„Rodziny zaszczycone szlachectwem" & c.—33, 44.
Rogala—21.
Rokosz—30.
Rozmiar—45.
Ruskie wojew.—46.

Salamandra—45.
„Salon malarzy polskich"—45.
Salawa—9, 11, 30.
Scibor—6.
Sem—5.
Sobieski—45.
Sokola—9, 10.
Spyrn—22.
Starykoń—9, 11.
Stolobot—45.
Stopnica—42.
Suchekownaty—15.
Sulima—18, 40.
„Summaryusz imion" —27.
Szaszowski—42.
Szeliga—15.
Szternberg—45.
Sztumberg—16.
Ślepowron—9, 21, 22.
Śreniawa—14, 18.
Świnki—14.

Tarczobron—44.
Tarnawa—18, 44.
Tarnowski—17.
Topor—9.
Trach—19, 37, 44.
Trzy belki—37.
Turowski K. J.—8, 35.
Turski—14.

Viollet le Duc—21.

Walewski hr.—44.
Warszawa—9, 24, 34, 45.
Warszycki—27, 28.
Waxman—14.
Wąż—16.
Wczele—18.
„Wiadomość o klejnocie szlacheckim" & c.—26, 27.
Wielądko W. W.—24, 25, 26, 28.
Wieniawa—2, 9.
Wieruszowa—44.
Wyszkota—44.

Zadora—9, 43.
Zagroba—9, 44.
Zakopane—45.
Zamość—23.
Zamoyski—6.
Zaremba—9, 18, 44.
Zawisza—6.
„Zbiór nazwisk szlachty" & c.—28.
Zborowski—6.
Zenowicz—45.
Zgraja—45.
Zkrzyżluk—16.
„Zodyak kawalerow sarmackich" & c.—30.

v. Żernicki-Szeliga—44.
Żmudź—46.